Opłacono ryczałtowo.

Tarnów, dnia 3-go stycznia 1926 r. Nr. 2

LUD POLSKI

DWUTYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Kosztuje:
Kwartalnie . . . . 1·50 Zł.
Za granicą . . . . 3·— Zł.
Do Ameryki rocznie . . . 6 dolar.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3, I. P.

Cena numeru 15 gr.
CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona . . . . 50 Zł.
Za wiersz petitowy . . . . 2 Zł.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

W rocznicę powstania styczniowego 1863 r.

Broni niema, dłoni niema
i serc bratnich niema.

W tym miesiącu mija 63 lat, kiedy naród polski doprowadzony do ostatecznej rozpaczy, przez sponiewieranie jego dostojeństwa i najświętszych ideałów, chwycił za broń, by rozprawić się z okrutnym najeźdźcą moskiewskim i przywrócić Polsce upragnioną wolność.

Zarządzona celowo przez margrabiego Wielopolskiego prowokacyjna branka, czyli pobór w rekruty najlepszej młodzieży z Kongresówki i wysłanie jej wgłąb Rosji, przebrało czarę goryczy i dało impuls do wybuchu tragicznego i nieobliczalnego powstania styczniowego.

Siły niestety były nierówne. Z jednej strony potężne mocarstwo rosyjskie, mające liczną, na wzór pruski zorganizowaną i ślepo oddaną armję, — z drugiej strony garstka nieumudurowanych powstańców, bez broni i bez pieniędzy, wpatrzonych w świetlaną ideę oswobodzenia Polski z brutalnej przemocy wroga.

Oglądanie się na pomoc zagranicy, — głuchy opór olbrzymiej większości szlachty, — ciemnota ludu wiejskiego, przesądziły o losach powstania; na marne bowiem poszły półtoraroczne, wprost nadludzkie wysiłki powstańców, którzy w ofierze Ojczyźnie swe młode ponieśli życie.

Bohaterskie postacie, opromienione aureolą męczeństwa, jak: Langiewicz, Traugutt, Żuliński, ks. Brzózka, Mackiewicsz, Sierakowski i wiele innych, pozostawiły następnym pokoleniom piękny przykład, jak Polsce do ostatniej kropli krwi służyć należy.

Na nic się zdały niezrównane wprost w dziejach ludzkości straszliwe prześladowania uczestników i zwolenników powstania przez dzikiego stupajkę Murawiewa-wieszatiela i jemu podobnych carskich siepaków.

Naród polski nie zatracił ducha, — nie wyzbył się myśli o swe nieprzedawnione prawa polityczne, które odzyskać postanowił za wszelką cenę.

Co lepsi i szlachetniejsi w Polsce ludzie, zrozumieli, że tylko obudzenie z wiekowej ciemnoty miljonowych mas ludu wiejskiego, podniesienie go materjalnie, moralnie i społeczne, dopomoże do przywrócenia wolności Polsce. Że to nie było czczą mrzonką — choć ją przez długie lata za taką uważano, — okazało się w r. 1914, kiedy wybuchła wojna światowa, a Polacy, chcąc wysunąć sprawę niepodległości Polski na forum międzynarodowe, stworzyli **Legjony**, w lwiej części rekrutujące się z chłopskich synów, którzy bohatersko walczyli za polską sprawę.

Z nieznanej dziejom krwawej pożogi światowej wojny, o którą modlił się nasz nieśmiertelny wieszcz Adam Mickiewicz, wyłoniła się w r. 1918 wolna, niepodległa Polska, — cud, — na który daremnie oczekiwały całe pokolenia i marły w żalu, że nie danem im było dożyć dnia zmartwychwstania Ojczyzny.

Myśmy dożyli nareszcie tej wolności, ale czy umiemy ją należycie ocenić? Nie wszyscy niestety! Kto śledzi pilnie dzisiaj bieg wypadków i trzyma rękę na pulsie życia politycznego i społecznego w Polsce, ten z przerażeniem widzi raka, toczącego nasz młody organizm państwowy.

Za poetą filozofem Krasińskim powtórzyć musimy, że **„narodu duch zatruty — to dopiero bolów ból“**. — Tak, zatruty duch społeczeństwa jadem nienawiści, niezgody, egoizmu, korupcji, kradzieży, nieróbstwa, — jednem słowem: miazmatami powojennymi wszelakiego zła.

Stępienie etyczne poszło tak daleko, że gorszą się ludzie, jeżeli znajdzie się jakiś śmiałek i piętnuje nadużycia nieuczciwców. Przestaliśmy się brzydzić złem i nabożnie przymykamy oczy na „robotę“ ludzi, których stałym pobytem powinien być kryminał, a nagrodą stryczek, nie zaś piastowanie naczelnych stanowisk w jakiejkolwiek dziedzinie życia państwowego i społecznego, gdzie tylko rozsiewają zgniliznę moralną.

„Nil desperandum“ (nie rozpaczajmy) — powiedział Konarski, kiedy Polska szlachecka chyliła się do upadku. „Nil desperandum“ powtórzył nieśmiertelny twórca „Chłopów“, zgasły niedawno Reymont, w okresie ciężkiej, sromotnej niewoli, by podtrzymać ducha narodowego.

I my za tymi wielkimi synami Polski zawołać musimy: „Nie rozpaczajmy!“

Upaść chwilowo może i wielki naród, — zginąć tylko nikczemny.

Nie wszystko jeszcze w Polsce spodlałe i skarlałe duchowo.

Zdrowa, olbrzymia część narodu, potrafi wydobyć z siebie na tyle siły, by zdusić rozpanoszoną hydrę zła, które zagraża już dzisiaj naszej niepodległości.

Młode pokolenie nasze, wychowane na zdrowych podstawach moralnych, dokona moralnego odrodzenia Ojczyzny. Wzorem zaś takiego wychowania będą święte postaci bohaterów-męczenników: Traugutta, Zulińskiego i ks. Brzózki, których przelana krew nie pójdzie na marne.

K. Świątkówna.

W dzwony nie bijcie, nie grajcie!...

(Na zgon Wł. Reymonta).

Nie grajcie, w dzwony nie bijcie,
w mowach nie chwalcie Go wiele,
ale klęknijcie
jak chłop w kościele
I zmówcie ciche pacierze:
„Ojcze nasz“, „Zdrowaś“ i „Wierzę“...

W dzwony nie bijcie, nie grajcie,
parady nie róbcie wiele,
ale śpiewajcie
jak chłop w kościele
za duszę ciche pacierze:
„Ojcze nasz“, „Zdrowaś“ i „Wierzę“...

Nie grajcie, w dzwony nie bijcie,
smutku nie kłamcie za wiele,
ale szepnijcie
jak chłop w kościele:
„Racz duszy Jego dać Panie
Wieczyste spoczywanie!“

A potem wróćcie do pracy,
I ukochajcie swą ziemię,
jak On ją kochał rodacy
aż po ostatnie swe tchnienie —
tak ją kochajcie!...

Michał Rusinek.

Komu służą?

„Przyjaciel ludu“ rozesłał po kraju odezwę, nawołującą do połączenia wszystkich chłopów w jednej klasowej organizacji, bez której niema żadnej siły.

„My chłopi“ — wołają Jaś i Tardzio Stapińscy, Jan Dąbski, Jan Bryl, Marjan Cieplak, Jakób Pawłowski itp., musimy przestać dać się bałamucić, a złączyć się w jedną rodzinę“.

„My chłopi“ — inżynier i obszarnik Bryl, Pawłowski, profesor Cieplak, fabrykant Tadeusz Stapiński, nafciarz i obszarnik Jan Stapiński, — oto są „chłopi“, którzy mają stworzyć chłopską organizację, chłopskie wyłącznie interesa popierającą.

„My chłopi“ — w ustach tych panów, to pierwsze, najmniejsze zresztą oszustwo.

Któż to woła o złączenie się w jedną rodzinę?

Dąbski, który walczył przeciwko Wysłouchowi, Stapińskiemu, Brylowi, Witosowi, — który ma na swem sumieniu (o ile je wogóle ma), kilka secesji, **zasługę rozbijania każdej organizacji ludowej?**

Czy może Bryl, który z osobistej zemsty, że nie został ministrem robót publicznych, w sposób haniebny, bo zdradziecki, rozbił klub P. S. L. „Piasta“ i rząd większości polskiej?

Wołają o złączenie się chłopów w jedną rodzinę, o stworzenie silnej klasowej organizacji, bez której niema siły; o siłę chłopską im chodzi.

Chłopi! złączcie się i oddajcie nam swoją siłę, oto prawdziwy sens odezwy, — oto cel ich hasła: „chłopi łączcie się“.

Spróbujcie oddać im tę siłę, a zobaczycie, co z niej zrobią. Miał przecież J. Stapiński siłę chłopską, — co z niej zrobił?

Sprzedał ją — w biały dzień, bezwstydnie, przehandlował, niby kobieta swą cnotę i od tej chwili stał się do takiej kobiety podobnym.

Oddajcie „tym chłopom“, tym Brylom, Cieplakom, Dąbskim, Stapińskim, siłę chłopską, — wszak ta spółka 3 Janów do eksploatacji chłopów, to gniazdo szerszeni, wzajem się nienawidzące, — **łączy je zaś jedynie wspólna nienawiść do Witosa, do ruchu ludowego, o ową siłę chłopską z trudem w „Piaście“ skupioną. Oni ją chcą mieć, ale na co? Aby ją rozbić, rozedrzeć na strzępy, uczynić przedmiotem przetargów i przefrymarczeń.**

Przyjmijmy rzecz nieprawdopodobną, cud z nieba, że nie rozbiliby tej złączonej siły chłopskiej, nie użyliby jej dla swych osobistych celów, lecz obróciliby ową na osiągnięcie wspólnych celów.

Zapytajmy, jakież to są te wspólne cele, — jaki program ma tak zwany „Związek chłopski“?

Wstydzą się tego powiedzieć, to też uznanie należy się Wojewódzkiemu, prezesowi „Niezależnej partji chłopskiej“, że cele te jasno przedstawił, program wyjawił.

Odpowiadając na apel do złączenia chłopów w jeden klasowy Związek, tak określił z trybuny sejmowej, a następnie w tygodniku **„Niezależny Chłop“** (Nr. 1 z 27 grudnia 1925) cel i program klasowego Związku chłopskiego:

1) Walka o ziemię dla chłopów bez wykupu. Upaństwowienie fabryk i kopalń.

2) Zniesienie kosztownej, pożerającej olbrzymią część pieniędzy podatkowych armji koszarowej.

3) Uznanie wszystkich partji za legalne, wypuszczenie więźniów politycznych (czytaj: bolszewików — amnestja) z więzienia.

4) Uznanie prawa bratnich narodów: ukraińskiego i białoruskiego do stanowienia o własnym losie.

5) Sojusz gospodarczy i polityczny z Sowietami.

O programie tym Związku chłopskiego osobno kiedyindziej pomówimy, — dziś tylko nadmieniamy, że na hasło Bryla, Dąbskiego i Stapińskiego, taty i syna, o łączeniu się chłopów w jednoklasowe stronnictwo, odpowiedziały przychylnie i wyraziły zgodę na połączenie **Białoruska socjalistyczna Hromada i Frakcja komunistyczna.**

Fakt ten komentarzy nie potrzebuje, a jest krótką, ale jakże prawdziwą odpowiedzią na pytanie: Komu służą: Pp. Bryl, Berek, Cieplak, Dąbski, Pawłowski, Pluta, Stapiński — rebe i syn.

Moskwie służą, — komunistom służą, — bolszewickim drabom!

Hańba i przekleństwo!

Paweł Ubrzeż.

„Wyzwoleńcy“ i „Brylowcy“ skradli chłopom 150.000 hektarów ziemi.

W myśl art. 11. ustawy o wykonaniu reformy rolnej, corocznie ma być rozparcelowane 200.000 hektarów, przyczem właścicielowi pozostawiono możność dokonania parcelacji prywatnej.

O ile kontyngent roczny nie byłby rozparcelowany dobrowolnie, wówczas minister reform rolnych ma ustalić w ramach planu parcelacyjnego wykup tych majątków, które podlegają przymusowemu wykupowi.

Wykup ten miał być ogłoszony w tym roku 10 stycznia, ponieważ jednak ustawa o wykonaniu reformy nie weszła w życie w roku 1925, przeto oznaczono ilość ziemi, podlegającej przymusowemu wykupowi w drodze kompromisu na 50.000 hektarów.

Tak to Wyzwoleńcy i Brylowcy przez obstrukcję w Komisji i w Sejmie przeciwko reformie rolnej, przez uniemożliwienie uchwalenia tejże w jesieni u. r., wydarli chłopom 150.000 hektarów ziemi, które w razie uchwalenia reformy rolnej powinny iść na parcelację w 1926 r.

Stosownie do powyższego kompromisu, t. j. porozumienia klubów, w skład koalicji wchodzących, ukazało się dnia 9 stycznia b. r. rozporządzenie Rady ministrów, o ustaleniu na rok 1926 wykazu nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi.

Wykaz ten obejmuje 50.000 ha., z czego na obszar właściwości terytorjalnej Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie przypada do parcelacji 36 nieruchomości, o łącznym obszarze 5.000 hektarów, a mianowicie:

Powiat Bochnia: 100 ha Szymona Padlewskiego, 50 ha Zdzisława Włodka.

Pow. Dąbrowa: 100 ha Jana Franc. Konopki, 100 ha Eleonory Lubomirskiej, 100 ha Romana Sanguszki.

Pow. Kolbuszowa: 150 ha Jerzego Tyszkiewicza.

Pow. Kraków: 50 ha Krystyny Potockiej, 50 ha Hieronima Radziwiłła.

Pow. Łańcut: 150 ha Alfreda Potockiego.

Pow. Mościska: 100 ha Bolesława Orzechowskiego.

Pow. Nisko: 150 ha Maksymiljana Trackiego, 100 ha Hieronima Tarnowskiego, 100 ha Jana Götza Okocimskiego, 100 ha z fundacji im. Antoniego Hallera.

Pow. Nowy Sącz: 75 ha Joanny Stadnickiej.

Pow. Przemyśl: 200 ha Leona Sapiehy.

Pow. Przeworsk: 100 ha Andrzeja Lubomirskiego, 50 ha Marjana Kellermana.

Pow. Ropczyce: 100 ha Rogera i Edwarda Raczyńskich, 100 ha Zofji Tarnowskiej.

Pow. Ruda: 100 ha z majoratu Lanckorońskich, 100 ha Stanisława Bala, 100 ha Mieczysława Lewickiego, 100 ha Machlatygera.

Pow. Sanok: 150 ha ordynacji Czartoryskich.

Pow. Sambor: 200 ha Stanisława Sozańskiego.

Pow. Tarnów: 1.000 ha Romana Sanguszki.

Pow Tarnobrzeg: 200 ha Zdzisława Tarnowskiego, 100 ha Seweryna Dolańskiego, 150 ha Jerzego Lubomirskiego, 100 ha Stanisława Dolańskiego, 50 ha Jana Götza Okocimskiego.

Pow. Wieliczka: 75 ha Stanisława Niedzielskiego.

Według powyższego wykazu przypada na parcelację na obszarze terytorjalnym Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie 3.315 ha, w Lublinie 4.675 ha, w Piotrkowie 1.200 ha, w Kielcach 2.560 ha, w Wilnie 4.510 ha, w Grodnie 4.200 ha, w Brześciu litewskim 2900 ha, w Łucku 4.000 ha, w Poznaniu 4.450 ha, w Grudziądzu 7.300 ha.

Wróci, czy nie wróci?

O północy 8-go stycznia b. r. wyjechała w kierunku Moskwy wycieczka poselska, celem zwiedzenia Rosji sowieckiej i uściśnienia prawicy Dąbalowi, Królikowskiemu, komisarzom czerezwyczajki, w dowód uznania, że tyle miljonów niewinnych ludzi bez sądu wytracili.

Na czele wycieczki stoi prezes „Związku chłopskiego", poseł Jan Bryl.

Towarzyszą mu: Berek i Socha, pucobuty Bryla.

Z „Niezależnej Partji chłopskiej" jadą: Wojewódzki i Fiderkiewicz.

Z klubu żydowskiego wybrali się odwiedzić swych ziomków: Trockiego, Radka i t. p., posłowie: Wiślicki, Eisenstein, Insler i senator Szereszewski.

Z grupy Okonia: poseł Diduch, — z białorusinów poseł Miotła, Jeremicz i senator Własow, — z klubu niemieckiego poseł Rosumek i Franz.

Wreszcie „dzicy" posłowie: Wasyńczuk i Hellman.

Sami najtężsi parlamentarzyści, najlepsi patrjoci!...

W tamtą stronę zaprowadzi ich Bryl, on już od dłuższego czasu zna dobrze drogę do Moskwy, wskazał mu ją poseł sowiecki w Warszawie, p. Wójkow, — ale czy z powrotem wycieczka nie będzie zmuszona obrać innego przewodnika, niewiadomo jeszcze.

Bryl musi się rozejrzeć w sytuacji i rozważyć, czy lepiej mu się opłaci zostać w Moskwie i stamtąd kierować robotą bolszewicką w Polsce, czy też — otrzymawszy tam instrukcje, zachętę i podnietę duchową, wrócić do Polski i dalej nawoływać do utworzenia wspólnego frontu chłopskiego, w myśl tychże instrukcji i katechizmu bolszewickiego.

Wróci, czy nie wróci, — jedno jest pewnem, a mianowicie, że ruchowi ludowemu w Polsce przybył w osobie Bryla Dąbal Nr. 2-gi.

„Ostał mu się ino"... Bryl!..

Zarozumialec pierwszej klasy, purchawka nadęta, nosząca nazwę Jan Dąbski, odchodząc z klubu „Piasta" ze swymi adherentami, wydał do ludu polskiego publiczną odezwę, zakończoną buńczucznym, władczym rozkazem: „Czekać! Rozkaz i hasło wydam ja".

Rozkaz ten brzmiał: „Łączyć się z Wyzwoleniem, bo to jest jedyne, prawdziwie ludowe stronnictwo".

Padł rozkaz, lecz nikt go nie posłuchał, — organizacje Piastowe, dla których rozkaz był przeznaczony, pozostały przy „Piaście", który przez pozbycie się purchawek i warchołów zyskał na spoistości i sile.

Wyzwolenie już wówczas było kłębowiskiem wężów i jaszczurek, a gdy tam jeszcze przybył Dąbski, nie wytrzymało od smrodu, złości i zawiści, — pękło i już nic, żadna obręcz tego cebrzyka z pomyjami nie spoji. Zapóźno wyrzuciło Dąbskiego uchwałą Zarządu głównego, — Dąbski był ostatnim ćwiekiem do trumny Wyzwolenia. Trumna ta jednak przywaliła swym ciężarem także J. Dąbskiego, — cóż mu bowiem zostało?

Stapiński i Bryl; — u nich musi szukać schronienia i przytułku.

Gdzież Jasiu twój rozkaz? Gdzie twoje hasło?

Miałeś złoty róg P. S. L. „Piast“, — ale przyzwyczajony do fujarki, nie umiałeś zadąć na tym złotym rogu.

Teraz twoją czapkę z pawich piór wiatr po polu niesie, tobie pozostał jeno... Bryl. Bo Bryl, czy „sznur“ na jedno wyjdzie. Chciałeś być wysoko, możesz tego dokazać, — ze wstydu i rozpaczy możesz... powiesić się...

Kto jest uwolniony od podatku przemysłowego?

Niesłuszne pociąganie przez Urzędy Skarbowe do płacenia państwowego podatku przemysłowego osób, trudniących się przemysłem ludowym i rzemiosłem, wykonywanem ubocznie przez drobnych rolników i bezrolnych, — w dalszym ciągu nie ustaje.

W celu bronienia się przeciw tego rodzaju krzywdzącym wymiarom podatku, podajemy niżej przepisy, regulujące sprawy uwolnień od powyższego podatku.

Przepisy te są oparte na ustawie z dnia 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dziennik Ustaw 79 poz. 550) i rozporządzeniu wykonawczem Min. Skarbu z 8 sierpnia 1925 (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 569).

Wedle art. 3 ustawy o podatku przemysłowym, zwolnieniu od podatku podlegają:

Pkt. 11. przemysł ludowy i rzemiosło, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych lub bezrolnych bez obcych sił pomocniczych.

§ 7 rozporządzenia wykonawczego do tegoż artykułu brzmi:

Prowadzone przez mieszkańców wsi pracownie i zajęcia rzemieślnicze, dorożkarstwo, furmaństwo i rybołowstwo, nie odpowiadające warunkom wymienionym w punkcie 11, art. 3 ustawy, podlegają podatkowi przemysłowemu na ogólnych zasadach, przyczem przedsiębiorstwa, prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły opłacają podatek jedynie w formie świadectw przemysłowych.

Ustęp ostatni art. 3 brzmi:

Komisja szacunkowa może wyjątkowo zwalniać od podatku ubogich płatników, których podatek nie przenosi kwoty rocznej 50 złotych. Do ważności uchwały konieczna jest zgoda przewodniczącego komisji.

Wedle § 11 rozporządzenia wykonawczego do tego artykułu, celem zwolnienia od podatku przemysłowego (od obrotu) płatnika, którego wymiar nie przenosi 50 Zł. rocznie, może nastąpić dopiero po zbadaniu stanu majątkowego płatnika.

Wyjaśnienie wyżej zacytowanej ustawy przedstawia się następująco:

1) Drobni gospodarze rolni lub bezrolni, wykonujący przemysł ludowy i rzemiosła ubocznie bez żadnej siły pomocniczej, to znaczy nawet bez pomocy członka rodziny, są wolni zupełnie i od podatku przemysłowego (obrotowego) i od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

2) Drobni gospodarze rolni lub bezrolni, wykonujący przemysł ludowy i rzemiosła ubocznie, przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny lub jednej siły najemnej, nie opłacają podatku przemysłowego (obrotowego), a jedynie mają wykupić świadectwo (patent) przemysłowe.

3) Drobni gospodarze rolni i bezrolni, wykonujący przemysł ludowy i rzemiosło ubocznie, o ile jednak zatrudniają przynajmniej dwie osoby, są obowiązane opłacać tak podatek przemysłowy (od obrotu), jak też wykupić świadectwo (patent) przemysłowe.

Wnoszenie odwołań.

Komu wymierzono podatek przemysłowy (od obrotu) wbrew powyższym zasadom, powinien wnieść do dni 30 odwołanie do Komisji Odwoławczej przez odnośny Urząd Skarbowy.

W odwołaniu należy uzasadnić żądanie odpisania podatku, powołując się na wyżej wymienione artykuły ustawy. Zarazem można odwołać się na książki handlowe i inne zapiski, wyrażając gotowość ich przedłożenia.

W odwołaniu można również żądać wezwania na posiedzenie Komisji odwoławczej, celem złożenia ustnych wyjaśnień. O terminie posiedzenia winien być płatnik zawiadomiony przynajmniej na 8 dni przedtem.

Komisja szacunkowa powinna odesłać odwołanie wraz z aktami sprawy Komisji Odwoławczej w przeciągu 30 dni. Komisja odwoławcza powinna rozpatrzeć odwołanie w przeciągu 6 miesięcy.

Ulgi w sprawie podatku.

Ostatniem zarządzeniem (okólnik L. D. P. O. 6515/I. z 31 października 19925 r.) Ministerstwo Skarbu zezwoliło na spłatę podatku od obrotu (przemysłowego) za pierwsze półrocze 1925 r. w trzech ratach, mianowicie pierwsza rata (1/3) do dnia 20 listopada u. r. włącznie, druga do 10 grudnia u. r., a trzecia do 3 stycznia b. r.

Kwiatek z bagna warszawskiego.

Otrzymaliśmy następujący list:

„Jestem urzędniczką państwową i mając szerokie stosunki w ministerstwach, oraz w urzędach państwowych, jak i w bankach, posiadając dostateczną wiedzę prawniczą, zajmuję się załatwianiem spraw natury administracyjno-państwowej lub formalnej. Dla informacji dodaję, iż dobrze jestem usytuowana w Departamencie Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu w Wydziale Bankowym, referacie gwarancji bankowych. Znam dobrze w tym referacie panów referentów, którzy mi załatwiają bardzo dużo spraw gwarancyjnych, wobec tego mogłabym pomyślnie i szybko interwenjować w Pańskich sprawach, a przez to zaoszczędziłby W. Pan dużo czasu i kłopotu, oraz trudu osobistego interwenjowania w Ministerstwie Skarbu, a pomimo to sprawa byłaby szybko załatwiona.

Za każdą załatwioną gwarancję liczyłabym sobie tytułem honorarjum Zł. 20, przyczem natychmiast po załatwieniu sprawy zawiadomiłabym W. Pana listem poleconym.

Gdyby W. Pan zgodził się na powyższą propozycję, to upraszam, o ile zajdzie potrzeba mojej interwencji, zawiadomić mnie o tem listem poleconym i przekazać powyższą kwotę na moje imię.

Pozostaję z wysokiem poważaniem

Marja Serkin-Serko, ul. Wspólna 61 m. 30.

P. S. Pani Serkin-Serce za interwencję trzeba zapłacić 20 Zł. Ile też ona płaci referentom i w jakiej walucie? Brzęczącej, czy szeleszczącej falbankowej?

Oszczerca musi odszczekać oszczerstwo i odsiedzieć w kryminale.

Dawniejsi Polacy wysoko cenili cnoty rycerskie, jako to: prawdomówność, waleczność, szlachetność i t. d., a już najwięcej brzydzili się oszczerstwem. Podły i nikczemny magnat polski Gniewosz rzucił na świętą postać królowej Jadwigi potwarz, uwłaczającą Jej czci niewieściej. Oburzeni do żywego panowie, zmusili nikczemnego oszczercę Gniewosza, by wlazł pod stół i wobec licznie zebranego dworu odszczekał — niby pies — oszczerstwo, rzucone na pełną cnót dostojną królowę.

Dzisiaj niestety w Polsce nie oburzają się ludzie na oszczerców, owszem, otaczają ich względami i zamiast brzydzić się jak jadowitą gadziną, zachęcają ich, by wymyślili jaką nową kalumnię na przeciwnika. Dlatego ci rabusie ludzkiego honoru i czci, rozzuchwaleni pobłażliwością społeczeństwa, hulają i grasują bezkarnie, niby morowa zaraza, ale czasami dosięgnie ich jednakże karzące ramię sprawiedliwości.

Oto dzienniki warszawskie przynoszą nam w ostatnich dniach wiadomość następującej treści:

Dnia 5 stycznia 1926 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Tadeusz Wieniawa Długoszewski, redaktor piśmidła, zbliżonego do „Wyzwolenia", oskarżony o świadome rozgłaszanie fałszywych wiadomości o naszym prezesie W. Witosie. Przyjaciel „Wyzwolenia", Bryla i Pluty, chciał koniecznie wmówić w swych zwolenników, że prezes Witos kupił sobie fabrykę papieru w Sassowie i że choć chodzi w butach i bez krawatki, oszukuje chłopów.

Sąd uznał winnym oszczercę Długoszewskiego za rozgłaszanie oszczerstw i skazał go za zniesławienie prezesa Witosa na miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.

Jaką bronią wojujesz, od takiej giniesz. **Sigma.**

Kronika

Kapitał zagraniczny nie wejdzie do Banku Polskiego. Warszawskie pisma donoszą, że rząd polski zaniechał myśli zaproszenia do Polski rzeczoznawcy finansowego z zagranicy, oraz zaciągnięcia takich pożyczek, któreby spowodowały jakąkolwiek kontrolę zagraniczną naszych finansów. Tem samem zaniecha Bank Polski dopuszczenia obcych kapitałów do Banku.

Natomiast w dalszym ciągu realną jest sprawa zaciągnięcia pożyczki pod dzierżawę monopolu tytoniowego i w tej sprawie toczą się właśnie rokowania z grupą finansistów amerykańskich.

Opinja ameryk. finansisty o stanie gospodarczym Polski. Amerykański finansista, Dr Kemmerer, który przyjechał do Polski jako rzeczoznawca gospodarczy, już zdołał zapoznać się z naszem położeniem finansowem. Dokładne sprawozdanie ze swych uwag dał ministrowi skarbu Zdziechowskiemu jeszcze w tym tygodniu.

Dr Kemmerer oświadczył, że w Polsce należałoby zredukować omal o połowę budżet i znieść szeroko rozbudowane ustawodawstwo robotnicze, które bardzo obciąża nasz przemysł i czyni produkt przemysłowy bardzo drogim i niezdolnym do konkurencji z przemysłem obcym.

Należy również znieść ośmiogodzinny dzień pracy, zmontować maszynę administracyjną, **usunąć próżniaków**, a polecić obsługiwanie jej małej ilości, lecz sprawnych i zdolnych urzędników.

Dr Kemmerer wyjeżdża już z Polski 17 stycznia b. r., lecz wróci jeszcze na wiosnę lub latem.

Przygotowania do przyszłej wojny odbywały się na Węgrzech, zapomocą fałszowanych tamże banknotów francuskich, którymi opłacano tajne organizacje wojskowe i cywilne. Mimo, że w sprawę tę wmieszany jest ks. Windischgrätz i wielu dostojników państwa węgierskiego, śledztwo prowadzone jest bardzo gorliwie.

† Szczęsny Ruciński, Druh-Sokół, jubilat-naczelnik dzielnicy krakowskiej, b. major i dowódca II brygady Karpackiej Legjonów, jeden z najzacniejszych i najpracowitszych obywateli, zmarł 9 b. m. w Krakowie.

Pogrzeb jego był prawdziwą manifestacją miłości i uznania całego niemal społeczeństwa. Z całej Polski pozjeżdżały delegacje, — trumnę owinięto czerwonym sztandarem sokolim, a wieniec z napisem: „Ostatnie pozdrowienie twórcy ćwiczeń rycerskich w sokolstwie", niesiony na lancach, zatkniętych potem na mogile, najlepszym był wyrazicielem jego idei. Młodzież szkolna, pod przewodnictwem wizytatora, prof. Wł. Wierzbickiego, formowała szpaler dla konduktu, któremu towarzyszyło pełne przedstawicielstwo armji.

Pierwsza królowa Zjednoczonych Włoch, żona Humberta Sabaudzkiego, z domu księżniczka Sabaudzka Małgorzata, umarła 4 b. m. Mąż jej zasłużył sobie na przydomek: „Dobry", a ona, pełna cnót i zasług, ofiarności i miłości swego ludu, ubóstwiana przez naród włoski, spocznie na sen wieczny obok małżonka swego, w rzymskim Panteonie. Syn jej, król Wiktor Emanuel, ożeniony z księżniczką czarnogórską Heleną, zarządził pół roku trwającą żałobę w całym kraju.

Następca tronu rumuńskiego, książę Karol, zrezygnował oficjalnie ze swych praw dynastycznych. Krążą pogłoski, że to sama królowa Marja, matka Karola, wymogła na nim rezygnację, ażeby nie on był królem po spodziewnej w niedługim czasie śmierci ojca, króla Ferdynanda, ale jego kilkoletni zaledwie synek, w którego imieniu sprawowałaby rządy partja Bratianu.

Sam Karol głosi, że rezygnacja jego niema nic wspólnego z kwestją jego miłości, czy małżeństwa, tylko jest wymuszoną. Nie kapitulacja to jednak, tylko hasło do walki.

Dwory panujące przewidują wiele zawikłań politycznych z tego powodu.

Katastrofalne deszcze, burze i wylewy rzek nawiedziły całą zachodnią Europę, a więc: Francję, Hiszpanję, Anglję i Włochy. W grudniu, gdy u nas była znacznie wyższa niż zwykle w tej porze temperatura, tam marzli ludzie od zimna, obecnie do nas mróz zawitał, a u nich takie wylewy, że we wszystkich miastach, choć są zabezpieczone, łodziami po ulicach jeździć trzeba, a zwłaszcza w Anglji grozi poważna powódź, mimo, że rzeka Tamiza jest dobrze uregulowana. Tak samo groźna sytuacja jest w Niemczech, nad Renem. Coby to było u nas?

Zaburzenia w Moskwie. W Moskwie, według doniesień dzienników, wydarzyły się poważne zaburzenia, które zostały stłumione przy pomocy wojska.

Ogromne tłumy zebrały się na „Łubiance" i na dany znak z okrzykami: śmierć paskarzom! — rzuciły się do rozbijania magazynów.

Cała manifestacja zmieniła się w akcję rabunkową, której ofiarą padły przeważnie sklepy żydowskie.

Milicja nie była w stanie przeciwdziałać, wskutek czego wezwana została kawalerja, która oczyściła plac. Straty, poniesione przez kupców, bardzo znaczne.

Oto raj bolszewicki!

Sprawy reorganizacji administracji. Premjer Skrzyński przyjął Dra Bobrzyńskiego i odbył z nim narady w sprawie reorganizacji administracji państwowej.

Prace min. Kiernika. Od kilku dni min. Kiernik bawi w Spale na zaproszenie p. prez. Wojciechowskiego, gdzie omawia sprawy, dotyczące rolnictwa. Powrót min. Kiernika spodziewany jest z początkiem bieżącego tygodnia.

Poseł Byrka w Ministerstwie Skarbu. Poseł Byrka, komisarz oszczędnościowy w Ministerstwie Skarbu, od kilku dni przeprowadza energiczne badania oszczędnościowe w samem ministerstwie.

Stapiński i kościół narodowy. Jan Stapiński został przed kilku dniami przyjęty przez Prezesa R. M. Skrzyńskiego, któremu przedstawił postulaty t. zw. kościoła narodowego w Polsce; szczególnie chodzi o legalizację tego kościoła w Polsce.

Aresztowanie aspiranta policji. Z polecenia Urzędu Prokuratorskiego został aresztowany i osadzony w więzieniu b. aspirant policji politycznej, Bolesław Pawłowski, za zdradę tajemnic służbowych w czasie urzędowania.

Sprostowanie. W numerze 1-szym „Ludu polskiego“ opuszczenie jednego zera spowodowało mylne podanie przykładu o pożyczce z grudnia 1920 r. W wierszu drugim i trzecim od dołu, na str. 3 ma być 50.000 Mkp. a nie 5.000

Trzęsienie ziemi w Niemczech w Nadrenji dało się odczuć w Kolonji i wzdłuż Renu na przestrzeni 100 klm. Wstrząśnienie było tak silne, że wypadały szyby z okien.

Sprawa długów francuskich w Ameryce. Z Paryża donoszą, iż sprawa długów francuskich w Ameryce przyjęła zdaje się pomyślniejszy obrót dla Francji, gdyż jeden z posłów, Piatt Andrew, złożył w Izbie reprezentantów Stanów Zjednoczonych wniosek, w którym domaga się przyznania Francji przynajmniej takich warunków przy spłacie długów, jakie otrzymały Włochy. Wniosek swój poseł motywuje tem, że Francja najwięcej ucierpiała skutkiem wojny, więc słusznie jej się należą ulgi i udogodnienia przy spłacie długów.

Udaremniony zamach na pociąg pod Grudziądzem. Na stacji Dragarz obok Grudziądza niewyśledzeni dotąd sprawcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg towarowy, zdążający w kierunku Grudziądza. Położyli oni na szynach hamulec, na który najechał pociąg towarowy. Parowóz wlókł jakieś 30 m. hamulec przed sobą, poczem na szczęście hamulec z szyn zesunął się. Temu zawdzięczać należy, że nie przyszło do katastrofy. Ścigani przez służbę kolejową zamachowcy umknęli.

Nowy wybuch wulkaniczny Wezuwiusza koło Neapolu we Włoszech, przeraża okolicznych mieszkańców, obeznanych już z ogromem spustoszenia, jakie sprawia gorąca i płynna lawa.

Niezwykły legat. Zmarła w Szwajcarji Augustowa hr. Potocka, rozdzieliła wielki swój majątek testamentarnie pomiędzy swoich przyjaciół, z wykluczeniem rodziny, która nie okazywała jej wcale sympatji.

Premjer Skrzyński otrzymał na mocy tego testamentu 120 srebrnych talerzy pozłacanych, a minister Bertoni ołówek z rubinem.

300.000 członków „Schulvereinu“ (związku szkolnego) płaci składki na popieranie nauki języka niemieckiego, a tem samem na agitację niemiecką w Polsce.

SPRAWY MIEJSKIE.

OD REDAKCJI.

Wznawiając wydawnictwo „Ludu Polskiego“, wprowadzamy doń jednę nowość, a mianowicie dział poświęcony sprawom miast i miasteczek. Czynimy to dlatego, że zgodne ustosunkowanie się wsi i miast uważamy za jedno z najważniejszych zagadnień społecznych i gospodarczych.

Przyznajemy, że w wielu wypadkach zachodzi sprzeczność interesów między wsią a miastem, że mieszczanin pragnąłby jak najtaniej nabywać artykuły żywnościowe, a drogo sprzedawać odzież, obuwie i inne produkty przemysłowe, podczas gdy ludność wiejska żywi wręcz odmienne pragnienia, — atoli wystarczy powołać się chociażby na ostatnią fazę naszego przesilenia gospodarczego, w której zwłaszcza rolnicy doprowadzeni zostali „sztuką rządzenia“ p. Grabskiego do ostatniej ruiny, aby skonstatować, że to wyniszczenie największego w kraju naszym konsumenta, jakim jest chłop, doprowadziło do nędzy, a nawet bankructwa wszystkie inne dziedziny naszego życia gospodarczego.

Stąd nauka, że zapewnienie względnego dobrobytu temu największemu odbiorcy produktów przemysłu i handlu — chłopu, leży w interesie ogółu i że uzgadnianie interesów i warunków bytu wsi i miast powinno być jedną z naczelnych trosk tych, którzy za losy państwa są odpowiedzialni.

Tymi względami i poczuciem powyższego obowiązku powodowani, będziemy w następnych numerach naszego pisma rozpatrywali różne przejawy i potrzeby miast — pod kątem widzenia naczelnego przykazania, jakiem jest harmonja społeczna i dobro państwa.

Zaczynamy od Tarnowa i na zagajenie tego nowego dzieła dajemy kilka informacji o gospodarce miejskiej komisarza rządowego, inż. Rypuszyńskiego:

Acz pochylony wiekiem, jednak pełen jeszcze energji i dobrej woli, inż. Rypuszyński w dziale gospodarczym m. Tarnowa za ten krótki czas swoich rządów zrobił bardzo wielę, zwłaszcza, że w Kasie miejskiej zastał pustki i to tak przerażające, iż nie było czem wypłacić urzędników. Nowy gospodarz miasta iście po gospodarsku wziął się do rzeczy. Przedewszystkiem zniósł familjarność „wzajemnych świadczeń“ wodociągu, elektrowni i gazowni, postanawiając, że Zarząd miasta uznaje każdą z tych inwestycyj za osobnego konsumenta, który zapotrzebowanie swoje — jak każdy inny — do Kasy m. opłacać musi. Zarządzenie to sprawiło, że każda z tych instytucji, — jak pilnowała gorliwie płatności swoich konsumentów, tak samo sumiennie z własnych uiściła się zobowiązań, przyczem uczciwe a rozumne prowadzenie tych wszystkich instytucyj zostało stwierdzone.

Z innych spraw miejskich, już dokonanych, możemy przytoczyć: wybrukowanie Małej Strusiny aż po gmach Sądu i części ul .Nowy Świat, — zasypanie zgniliznę szerzących „dołów“ koło kolei, — odnowienie ratusza wewnątrz i zewnątrz, — gorliwe starania o pożyczkę ame-

rykańską, przeznaczoną na inwestycje miejskie, — obdzielanie 100 bezrobotnych chlebem i węglami, — i zaopiekowanie się dziećmi robotników miejskich, które Mu za to ną Nowy Rok w „Sokole“ publicznie złożyły podziękowanie.

Ale... jakżeby mogło obejść się bez: „ale“.

Takich „ale“ przeciwko „obwinionemu“ komisarzowi rządowemu jest bardzo wiele, a na pierwszy plan wysuwa się słuszny zarzut, że inż. Rypuszyński lekceważy zdanie Rady przybocznej, będącej nieodłączną częścią Zarządu miejskiego, i często albo „obchodzi“ jej wnioski, albo się całkiem bez nich obchodzi.

Postępowanie takie sprawiło, że zmniejszyło się grono szczerze Mu życzliwych przyjaciół, a przybyło sporo niezadowolonych.

Drugi zarzut ma źródło swe w Śródmieściu. Zarzucają Mu mianowicie mieszkańcy Śródmieścia, że na dalszych działach miasta, jnp. na Nowym Świecie, gdzie jest bardzo mały ruch komunikacyjny, — położył tak piękne chodniki, a w ul. Katedralnej i na pl. Katedralnym, stanowiącym samo serce Śródmieścia, połatał jedynie dziury, i to nie płytami nawet, ale odłamkami kamieni. — A wszakże tu właśnie koncentruje się główna komunikacja miasta: do rynku i do kościoła; — ruch jest nietylko masowy, ale całodzienny.

Dalsze zarzuty nagromadziła Strusina południowa z powodu braku opieki nad tem przedmieściem. Prawda, że Młynówka to po protsu otwarty kanał, zatruwający tam powietrze, — prawda, że szkołę im. Hoffmanowej gryzie grzyb, że niema tam ani mieszkania dla kierowniczki, ani pokoju na kancelarję, — ale.... Młynówka istnieje tam od owych czasów, gdy zaistniały dziś ruiną będące „młyny książęce“, — więc choć sprawa ta jest najpilniejszą dla całego miasta, to jednak nie można wymagać, by komisarz Rypuszyński zrobił odrazu to, czego ani poprzedni burmistrze, ani Hrabstwo tarnowskie przez dziesiątki lat nie zrobili.

Nie piszę tu wcale „obrony“ inżyniera Rypuszyńskiego, owszem, uznaję szczerze, że znacznie więcej zasłużyłby się miastu nakrywając Młynówkę i restaurując szkoły, niż zakupując kilka parcel, które długie jeszcze lata bezproduktywnie czekać muszą, nim miasto będzie mogło je zabudować, — jednak ufając w dobre chęci gospodarza miasta i niemniej dobre a rozumne wnioski członków Rady przybocznej, żywimy nadzieję, że nim wiosenne deszcze nastaną, i chodnik ku Katedrze będzie nowy i Młynówka przykryta, a po uzyskaniu pożyczki amerykańskiej, podobno w wysokości 1,200.000 dolarów, rozpocznie się budowa rzeźni, domów robotniczych i od tylu lat upragniona, a tak niezbędna kanalizacja miasta, przyczem — wobec zamierzonej parcelacji dóbr książęcych i teren na cmentarz będzie można uzyskać.

A może książę Roman, idąc w ślady dziadka, ś. p. Władysława, **daruje** miastu kawał ojcowizny na tak zbożne cele?

Echo najnowszych zdarzeń w mieście podaje, że na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej zapadła uchwała, dotycząca zakupna motoru Diesla 600-konnego do elektrowni miejskiej. Przeszedł wniosek prof. Wojciechowskiego: „zakupić motor w Stoczni gdańskiej“. Nadto załatwiono inne sprawy, jak stabilizację 2 urzędników: Kołodzieja i Kostrzewskiego, — zamknięcie rachunków za r. 1924 i uchwalenie budżetu wodociągowego na r. 1926.

Charakterystycznym był wniosek r. Smalca ze Strusiny w kierunku zniesienia podatku gruntowego w Tarnowie, oraz interpelacje: 1) r. Smalca w sprawie automobilu osobowego, który kom. Rypuszyński zakupił wbrew uchwale Rady, oraz: 2) r. Niedzielskiego, w sprawie rozdziału remuneracyj świątecznych w sposób nie bardzo równomierny.

Dr Dziama interpelował w kwestji zakupna przyrządów pożarniczych. Interpelacje powyższe, z wyjątkiem ostatniej, trzymane były w tonie opozycyjnym, który od kilku posiedzeń panuje na posiedzeniach Rady.

Z prawdziwem zadowoleniem zaznaczam na zakończenie niniejszego artykułu, że jedyną instytucją finansową w Tarnowie, która udziela ciągle kredytu, mimo tak trudnych stosunków ekonomicznych, jest Miejska Kasa Oszczędności, pod naczelną dyrekcją ks. prałata Mysora. Stwierdza to ostatnie sprawozdanie, odczytane na posiedzeniu Wydziału M. K. O.

WYBORY W POW. KASIE CHORYCH W TARNOWIE.

Nadzwyczaj ważną dla ogromnej rzeszy pracujących jest kwestja, jacy ludzie zasiadają w instytucjach, których zadaniem jest opieka i pomoc dla pracowników z całego powiatu.

To też z wielkiem zainteresowaniem śledzi każdy wybory reprezentantów takich instytucji, od nich bowiem zależy potem przez szereg lat nietylko ukształtowanie się, ale i wykonywanie tej zasadniczej opieki i pomocy.

Długie bardzo były tym razem dysputy i namysły i dużo partji wzięło udział w wyborach, które odbyły się dnia 10 b. m. i dały taki rezultat, że socjalistów przeszło tylko 12, a mianowicie: 1 pracodawca i 11 pracowników, t. zn. ubezpieczonych; — natomiast z partji „Zjednoczenia katolickiego“ przeszło 5 pracodawców i 11 pracowników.

Imiennie przedstawia się ten rezultat następująco:

Z pracodawców wybrani:

Z listy Nr. 1 (socjaliści): Ciołkosz Kasper.

Z listy Nr. 6 (Stow. kupców żyd. i sjonistów): Dr Szalit Edward, Margulies Artur, Braun Chanine, Holländer Henryk.

Z listy Nr. 7 (Stow. rękodzielników żyd.): Braw Selig, Goldstein Herman, Frisch Józef.

Z listy Nr. 9 (Zjednoczenie katolickie): Niedzielski Michał, Ks. Dr Paryło Franciszek, Marszałkowicz Adam, Oleksy Rudolf, Kaczorowski Aleksander.

Z listy Nr. 10 (ortodoksi): Dr Silbiger Zygmunt, Leib Bernard.

Z ubezpieczonych wybrani:

Z listy Nr 2 (socjaliści): Bialik Maciej, Cyganik Paweł, Jasielec Józef, Szumski Romuald, Warzecha Jan, Denes Władysław, Hutter Maurycy, Chorop Mieczysław, Ogłaza Leon, Gajewski Jakób, Jewuła Franciszek.

Z listy Nr. 4 (Stow. żyd. „Bund“): Zucker Samuel, Sukman Józef, Kluger Herman, Einspruch Nachum, Sporn Salomon, Lichtig Mendel, Brigg Artur, Gotlob Mojż.

Z listy Nr. 8 (Zjednoczenie katolickie): Poręba Józef, Niezgodzki Karol, Murzyłowski Aleksander, Dr Somnicki Emil, Mołoń August, Juszkiewicz Jan, Fałatowicz Michał, Starzyk Michał, Gargaś Józef, Jeleński Feliks, Grabowski Stanisław.

Redaktor naczelny i odpow.: Władysław Boruch. — Wydawca: Pow. Związek P. S L. „Piast“.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie — pod zarządem St. Starostki.